Ner 272. ROK 1845. CZWARTEK 27 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w mior. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
26	6	27" 7, 408	+ 0° 3	1, 84	ZPn. Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	6, 719	+ 0, 4	1, 86	Zachodni ,,	Pogoda z chmurami	
	10	5, 266	+ 0, 3	1, 99	ZPł. Zachodni ,,	Pogoda	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 21 Listopada 1845 r. P. Michała Zieleniewskiego Adjunktem Katedry Kliniki lekarskiéj w Uniwersytecie tutejszym na przeciąg czasu dwuletni.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 20 *Listopada.* —

Wkrótce w Wielkim Teatrze daną będzie pierwszy raz trajedya w 5 aktach *Aniela*, wierszem miarowym, nie rymowym, dzieło J. Korzeniowskiego.

— *Berlin* 17 *Listopada.*—

W Magdeburgu, jak donosi tameczna gazeta, uważano w dniu 13 listopada między godziną 5 i 6 wieczór, meteoryczne zjawisko: wszystkie, tak nazwane spadające gwiazdy, których liczba mogła kilkaset wynosić, pochodziła z jednego miejsca nieba w blizkości siedmiu gwiazd i szły w kierunku od wschodu na zachód. Zjawisko to trwało ćwierć godziny.

— *Paryż* 10 *Listopada.* —

Zapewniają, że rząd nasz prosił Papieża o dwa kapelusze kardynalskie, jeden dla arcybiskupa w Aix, drugi dla arcybiskupa w Bourges, i że ta prośba bardzo dobrze przyjętą została w Rzymie.

Z Maskary donoszą pod dniem 21 paźdz., że jenerał Lamoricière oczekiwany był w tem mieście na dzień 1 listopada, z wojskiem którem dowodził.

Według nowin nadeszłych z Oranu, wielka liczba pokoleń należących do Maroko miała się zbuntować przeciw cesarzowi Abder-Rhamanowi. Domyślają się, że to jest dziełem Abd-el-Kadera. Ta okoliczność, któréj się spodziewać należało, może uczynić trudniejszem opanowanie Emira.

Otwarcie izb nastąpi według wszelkiego podobieństwa do prawdy, i w tym roku, jak zwykle, dnia 26 lub 27 grudnia.

Spekulanci giełdowi znowu odżyli; z Londynu nadeszły pomyślniejsze giełdowe wiadomości; przesilenie pieniężne doszło, jak się zdaje, swego końca; na tutejszéj giełdzie wszystkie papiery poszły znowu w górę i akcye na koleje żelazne wszelkiego rodzaju są znowu poszukiwane.

— *Dnia* 11 *Listopada.* —

Moniteur ogłosił dziś rano postanowienia dotyczące nowej organizacyi ministerstwa wojny. Według tych postanowień marszałek Soult zdaje ministerstwo pozostając i nadal prezesem gabinetu. Jenerał-Porucznik Moline de St. Yon mianowany jest ministrem wojny. Jenerał-Porucznik Gazan zajmuje miejsce po p. Yon jako dyrektor operacyj wojskowych.

Pokolenia, które doznały tak wielkiéj klęski przez utratę kilkuset ludzi i wszystkich trzód bydła nazywają się Uled Szelif i Beni-Maysa. Kolumna wysłana w pogoń za niemi przez Marszałka Bugeaud, dowodzona była przez jenerała Jussuf. Pomiędzy jeńcami znajduje się 80 kobiet i dzieci. Pułkownik St. Arnaud dla pomszczenia morderstwa Agi w Sbea udał się w góry za mordercami. Bu-Maza korzystając z jego oddalenia, ukazał się w górach Dahara dla wzbudzenia nowego powstania, które się dało już uczuć aż nad brzegami Szelify na wschód Orleansvillu. Jenerał Lamoricière znajdował się w Maskara; z Tlemsen nie nadeszły żadne wiadomości. Jenerał Bourjolly zapewniwszy związek z Mostaganem, wybierał się przeciw Flittasom. Dziennik *Akbar* pisze: »W Oranie głoszono, że Abd-el-Kader proponował jenerałowi Lamoricière wymianę jeńców za 200 francuzów, których zabrał był bez żadnego oporu pod Ain Temuszen, wyszłych wówczas jeszcze słabych z lazaretu. Jenerał miał jednak odpowiedzieć, aby zrobił z niemi co mu się podoba; ci ludzie mieli broń i 3000 nabo-

jów a przecież poddali się bez oporu, zostali przeto na zawsze wymazani z szeregów francuzkich.

— *Londyn* 8 *Listopada.* —

Lord Stuart de Rothsay, w końcu poseł przy dworze peterburgskim, umarł onegdaj przeżywszy lat 67. Gdy nie pozostawił żadnego potomstwa, gaśnie z nim parostwo.

Ciągle z wielkim pośpiechem budują okręty wojenne. Do warsztatów w Portsmouth przyjęto znowu 40 cieśli okrętowych sprowadzonych z Liwerpoolu, którym koszta podróży zwrócone zostały i którym aż do kwietnia zapewniono po 5 sz. dziennie. Na warsztatach w Deptfort pracuje w téj chwili przeszło 800 robotników; przyczem nie ustają w obwarowaniu portów; i w Gibraltarze roboty idą z pośpiechem: dopiero w tych dniach około 200 więźniów wysłano tam do robót fortyfikacyjnych.

Angielski parowy okręt *Sydenham* uwiązł na piasku pod Patras, ale przez dzielną pomoc francuzkich wojennych okrętów *Minerva*, banderowego okrętu Admirała Turpin i brygn *Argile* uratowany został. O ucztach z tego powodu już było doniesionem.

Odbywane ciągle w tym tygodniu narady gabinetowe naprowadzały na domysł, że rząd zajęty jest obmyśleniem nowych środków względem istniejących praw zbożowych, i dozwoleniem wolnego wprowadzania zagranicznego zboża do Anglii, które już uważano za niezawodne; tymczasem dowiadujemy się, że dowozy zagranicznego zboża podlegać mają i nadal skali celnéj jak dotąd. Ale nie ulega wątpliwości, że to postanowienie nastąpiło po długich i zaciętych sporach. Xżę Wellington był obrońcą praw zbożowych; jego wpływ był dość silny do zniweczenia prawdziwéj polityki rządu i odwleczenie zbawiennego środka, którego zastósowanie może będzie zapóźne dla teraźniejszego ministerstwa. Opozycya wystąpi bowiem teraz z dziesięć razy większemi siłami, i ministerstwo wystawione jest na najgwałtowniejsze pociski dzienników oppozycyjnych i *Times*. P. Peel obstawał gorliwie za zniesieniem praw zbożowych, ale pokonali go swym wpływem Xżę Wellington i lord Stanley, pomimo że był dzielnie wspierany przez sir James Graham i lorda Aberdeen.

W Windsor wybór członka izby niższéj, padł dziś na ministeryalnego kandydata, pułkownika Reid. Jego współzawodnik p. Walter, właściciel gazety *Times*, z zadziwieniem wyborców już późno wczoraj przesłał zawiadomienie, że od współ ubiegania się odstępuje. Mówią, że ten krok uczynił w skutku nalegania jego przyjaciół i usiłowań wielu znakomitych osób, które starały się zjednać dla pułkownika głosy, onegdaj jeszcze wątpliwe.

Jedna z gazet amerykańskich zawiera wiadomość, która jeżeli się potwierdzi, będzie nader ważna dla całego świata. Podczas gdy w Europie rozmyślają nad planami wykopania kanału od morza Atlantyckiego do Spokojnego, przez międzymorze Panama, lub poprowadzenia ogromnym kosztem kolei żelaznéj w poprzek przez ten kraj do Tehunatepec, osiągnęli Amerykanie ten wielki cel w sposób najprostszy i to w stósunku bardzo małym lub żadnym kosztem. Odkryli oni, że rzeka Amazonka, począwszy od ujścia swego do m. Atlantyckiego jest splawną dla parostatków aż do Lima w Peru, które jest tylko o 8 mil ang. odległe od Calias, jednego z głównych portów oceanu Spokojnego. Z wielkiem natężeniem oczekujemy sprawdzenia téj nader ważnéj wiadomości. Jeden z dzienników wychodzących w nowéj Grenadzie podaje szczegółowy opis téj podróży uskutecznionéj przez kapitana Klause z Filadelfii. Idzie tylko o to, czy odległość od Tingo, pod Callao, do brzegu m. Spokojnego wynosi rzeczywiście tylko 13 kilometrów (8 mil ang., nie całe dwie mile polskie), i czyli da się wykopać kanał przez góry Kordylliery, któryby miał swe ujście do m. Spokojnego. Z resztą na całéj drodze wodnéj, począwszy od morza Atlantyckiego aż do Tingo, znalazł kapitan Klause tylko jednę mieliznę pod wsią Audoas, która z wielką łatwością da się usunąć.

— *Dnia* 11 *Listopada.* —

Polemika dzienników względom rezultatów narad gabinetowych w zeszłym tygodniu odbytych, jest tu jeszcze głównym przedmiotem interesu publicznego; z nadmienień organów ministeryalnych okazuje się jednak wyraźnie, że ministrowie nim przystąpią do obmyślenia środka ku zaradzeniu grożącéj nędzy w Irlandyi, chcą pierwéj wysłuchać sprawozdania kommissyi wyznaczonéj do rozpoznania stanu nieszczęścia zpowodowanego przez chorobę ziemniaków. Poczem, zapewnie przy końcu b. m., ministrowie przybędą na nowe narady do Londynu. Z tem wszystkiem, aby miano zamiar uchylić teraźniejsze prawa zbożowe, i dozwolić wolnego wprowadzania zboża zagranicznego do portów angielskich, *Standard* stanowczo zaprzecza, gdyż nie zachodzi tak wielki niedostatek, aby była potrzeba zniesienia praw takowych.

Nagle w Brightonie znikła córka hrabiego Jersey, uprowadzona była przez Rotmistrza Ibbetson do Gretna Green, gdzie zaślubioną z nim została.

Komora celna w Liwerpoolu otrzymała w tych dniach deklaracyę na największy, jaki kiedykolwiek miał miejsce, wywóz towarów od razu; ta deklaracya podana została przez pana Garndt na wywóz do Chin 1700 pak towarów wartości 120,000 fst. (przeszło 5,000,000 zł.)

— *Palermo* 31 *Października.* —

Bytność dwóch monarchów: Rossyjskiego i Neapolitańskiego, nadaje nadzwyczajny ruch naszemu miastu a szczególniéj willi Olivazza, miejscu pobytu N. Familii Cesarskiéj. Dotychczas jeszcze nie było żadnych uroczystości ani przedstawień; nikt nie jest przypuszczany do Oliwazza bez szczególnego zaproszenia N. Cesarza lub N. Cesarzowéj. Często atoli scho-

dzą się tam, i odbywają przechadzki, w których N. Cesarzowa miewa udział. Sniadanie bywa u Króla neapolitańskiego, w zamku »Favorite«, potem następują wycieczki w okolice Palermo, obiad bywa u jednego z Monarchów, a wieczory u drugiego. Te rozrywki, połączone z łagodnym klimatem, wywarły dotychczas największy wpływ na zdrowie N. Cesarzowéj. Król neapolitański odbył na cześć swego dostojnego gościa przegląd załogi tutejszéj wynoszącéj tylko 4000 ludzi. Obaj Monarchowie udali się na to widowisko w jednym powozie, wraz z Hr. Trapani i Xięciem Albrechtem pruskim, N. Cesarz ubrany był w bogaty mundur huzarów ze wstęgą neapolitańskiego orderu ś. Ferdynanda, Król zaś neapolitański w mundurze jenerała austryackiego ze wstęgą rossyjskiego orderu ś. Andrzeja. Wojska wykonały poruszenia i ćwiczenia z ogniem. N. Cesarz okazał wielkie zadowolenie z ich wojskowéj postawy. N. Cesarzowa nie była obecną ani na mustrze, ani na wielkim obiedzie, jaki dał Król neapolitański po przeglądzie dla N. Cesarza Wszech Rossyj.

Xżę Montebello, poseł francuzki w Neapolu, przybył wczoraj do Palermo, i miał zaraz posłuchanie u Króla; dziś ma odpłynąć napowrót do Neapolu.

Jak długo zabawi w Palermo N. Cesarz Rossyjski i jaką drogą powróci do krajów swoich, jeszcze nie wiadomo; zdaje się że odwidzi królowę neapolitańską, potem wróci do Olivazza i tu zabawi do 15 listopada. W powrocie zwidzić ma N. Cesarz miasto Rzym.

— *Konstantynopol 29 Października.* — W skutku ostatnich zmian w ministerstwie, wszystkich oczy zwrócone są na Sułtana. Wiedziano, że oswobodzony od opieki przywłaszczonéj przez Riza Paszę i Sawfeti Paszę, objął silną ręką rządy państwa. Przywołanie Reszida Paszę i wstąpienie jego do gabinetu, jest przeto osobistem dziełem Sułtana. Wierny pierwszéj myśli swego panowania, teraźniejszy władzca chce daléj prowadzić swe dzieło reformy, tak świetnie rozpoczęte z poklaskiem Europy przez ogłoszenie hattiszeryfu z Gulhane, i przywołuje męża, który go wówczas tak zręcznie wspierał, prawdziwą głowę reformy. Ten krok sprawił tu wielkie wrażenie. Zadowolenie z małym wyjątkiem było powszechne tak w Turcyi jak w ciele dyplomatycznem. Nigdy państwo Ottomańskie nie miało tak zdolnego, światłego i z tak dobremi zamiarami ministra; powrót jego będzie dla kraju potężnym żywiołem siły i postępu, i spodziewać się należy, że przy pomocy takiego ministra, Sułtan będzie mógł wielkich dokazać rzeczy.

Rozmaitości.

NIEWOLNICA BASZY.

Prawdziwe tegoczesne zdarzenie.

(Ciąg dalszy.)

Bądź, że gniew Mingrelki doszedł do najwyższego stopnia, bądź że chęć tem jawniejszego uniewinnienia odjęła jéj wszelką litość, obróciła się żywo do przybyłych i wskazując palcem na Francuza--

„Zabijcie go!“ zawołała. „Zabijcie go natychmiast.“

Zagrożony młodzieniec zatrzymał na chwilę smutny i litościwy wzrok na Baili, która mimowolnie przeraziła się tem spojrzeniem. Poczem podniósł spokojnie głowę i stał nieporuszony.

Jeden z kawasów dobył szabli: Djazzar odwrócił cios!

„Nie,“--wyrzekł Pasza spokojnie--„niech nie ginie tak prędko;“--a wiodąc śledczym wzrokiem po chrześcianinie i Odalisce, dodał okropnym acz przytłumionym głosem: „Krew jego nie powinna wytrysnąć za jednym razem, jak zdrój fontanny, lecz sączyć się powoli, jak kropla po kropli z źródła na skałę spada.“

Po tych słowach szepnął coś niewolnikowi do ucha.

Wyprowadzono chrześcianina.--

IV.

W drodze do Sivas został Djazzar o zamiarze francuza względem zakradnienia się do haremu uwiadomionym, i wrócił czemprędzéj do Kizel-Ermak. Tu znalazł wprawdzie doniesienie o cudzoziemcu stwierdzone, lecz zbywało mu na dowodach do przekonania Baili o spółwinie. Postrzegła to natychmiast piękna ulubienica Paszy i postanowiła korzystać z tego. Płonąca jeszcze gniewem, jakim ją ostatnia pobożna przemowa francuza zapaliła, przybrała wyraz najwyższego podziwu, i zwróciła pytające spojrzenie ku Djazzarowi, jakby on sam przyczynę bytności tu francuza miał jéj tłómaczyć. Widząc zaś niepewny wzrok swego pana, ochłonęła z reszty przestrachu i użyła całéj swéj sztuki zalotniczéj, aby Djazzara ułagodzić i nieznacznie ostatni cień podejrzenia z siebie usunąć. W krótce też zmieniły się role pana i służebnicy: służebnica, otoczona blaskiem swojéj piękności, czarująca teraz Djazzara temi samemi wdziękami, które przed chwilą przeznaczone były młodemu cudzoziemcowi, stała się znowuż panią swego rozmiłowanego Paszy, a pan jéj uległym i potulnym kochankiem. Lecz chcąc się tem pewniéj o niewinności Baili przekonać, przygotował Djazzar okropną dla niéj próbę.--

„Słuchaj!“ ozwał się do niewolnicy, nadstawiając ucha na odgłos, który się dawał słyszyć ze dworu.

Baila natężyła także uwagę i usłyszała jakiś stuk głuchy zawiły, podobny do łoskotu przy młóceniu zboża. Nareszcie powstał zniecierpliwiony Pasza i klasnął. Na to ukazał się niewolnik w głębi sali.

„Rozkazy moje, sąż wykonane?“ spytał Djazzar.

„Stało się zadość woli twojéj, synu Alego;“--odrzekł niewolnik--lecz napróżno użyliśmy przeciw temu chrześcianowi postronków z ołowianemi gałkami i rzemieni z końskiéj skóry; napróżnośmy je moczyli, i rany jego sokiem cytrynowym napuszczali -- nie wydał ani krzyku, ani jęku.“

„I cóż więc robi?“ krzyknął Pasza.

„Modli się;“ odpowiedział niewolnik.

„Więc nic nie wyjawił?“

„Nic, synu Alego.“

„Jeżeli moje kary języka rozwiązać mu nie mogły, może łaskawość moja tego dokaże;“ rzekł Djazzar, uśmiechając się złowieszczo. „Niech go tu przyprowadzą. Ale i Hajder niech tu przyjdzie.“

Po odejściu niewolnika usiadł Pasza u stóp Ba-

ili, i zmieniwszy się w zniewieściałego rozpustnika haremów, pieścił się jéj wdziękami, rozkoszował w jéj czarującym widoku, i w téj słodkiéj rozrywce oczekiwał przybycia winowajcy.

Winowajca ten, nazwiskiem Ferdynand Lessere, urodzony w Paryżu z zacnych miejskich rodziców, łagodnego a przytem do głębokich dumań i uniesienia skłonnego charakteru, utracił w młodym wieku ojca i matkę, i nie mógł przeto jako sierota od kolebki, nadać przyrodzonego biegu obfitéj tkliwości swego serca. Ztąd zwrócił wcześnie toż serce ku religii, a zamiast zwykłéj miłości dziecinnéj, zamiast miłostek późniejszego wieku których on wcale nie znał, rozwinęła się w nim płonąca gorliwość wiary, i owładła całą duszę jego. W takiem usposobieniu, będąc pewnego dnia na kazaniu sławnego ojca Lacordaire, powziął niezmienne postanowienie kształcić się na missyonarza.

Jedyny krewny jego został świeżo konsulem w jednem z znaczniejszych miast Lewantu mianowany, i chcąc go w jego pobożnych zamiarach i rozmyślaniach rozerwać, umieścił go przy sobie jako praktykanta w konsulacie. Lecz to co miało go roztargnąć, utwierdziło go tem mocniéj w jego wzniosłych zamysłach. Gdyż zbliżywszy się do tych miejsc świętych, gdzie prawdy ewangeliczne po raz pierwszy w świecie zabrzmiały, uczuł Ferdynand większą niż kiedykolwiek skłonność do swego apostolskiego powołania; i zamierzył przedewszystkiem zająć się zreformowaniem wszystkich sekt chrześciansko-syzmatyckich na Wschodzie.

Wyuczywszy się na ten koniec języka tureckiego i arabskiego, postanowił nasz młody misyonarz zwidzić różne ormiańskie, greckie, a nawet maronickie kościoły znajdujące się w prowincyi Sivas i wybrał się w tę podróż w lekkim i łatwym do kierowania statku, jakie w tych okolicach powszechnie są używane. Płynąc tedy korytem Czerwonéj rzeki, pogrążył się był właśnie w religijne dumania o życiu na puszczy i chacie pustelniczéj, gdy w tem wiosło mu się złamało, a statek jego osiadł w pośrodku Czerwonéj rzeki na kępie, oblany z jednéj strony tąż rzeką, a z drugiéj fosą otaczającą znany nam pałac Djazzara, Kizel-Ermak. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 do dnia 27 Listopada.

Koch Wilhelm, Bodurkiewicz Alexander ob., Tornoff kuryer ces. ros., z Galicyi; -- Keller Wilhelm ob., Grocholski hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Brandeburg Franciszek konsul król. saski z żoną Elżbietą, Krüger Dymitr, Krüger Dawid konsul sardyński z żoną Emmą, Sołdraczyński Franciszek ob., Leduchowski Julian, do Polski; -- Wirwooff Mikołaj porucznik ces. ros. z żoną Natalią, do Galicyi, -- Koch Wilhelm, Burakowski Dominik ob., do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 19459.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

List Gończy.

Franciszek Hauser inaczej Grosschidler zwany, tudzież Alojzy Herbrych inaczéj Querkal Fleischer zwany. Obydwaj poniżéj opisani, o zbrodnią morderstwa rozbójniczego, na osobie Jana Gottlieba Wehder włościana w Saxonii dokonanego prawnie poszlakowani, jako wielce w towarzystwie szkodliwi mają być śledzeni, a w razie zjawienia się gdziekolwiek, mają być ujęci i miejscowéj władzy pod ścisły areszt oddani.

Opis Franciszka Hauser około 22 lat mający w Neuschiedel, Państwie Reichstadt, obwodzie Bunzlau w Czechach urodzony, katolik stanu wolnego, wysokiéj, mocnéj nieco smukłéj budowy ciała, włosów kasztanowatych, ściągłego nosa, przyjemnéj nieco bladéj twarzy, ocz czarniawych, jest ubrany lub w modrym, lub zielonym surducie, niebieskich lub białawych sukiennych spodniach, okrągłéj sukiennéj czapce z daszkiem, w obchodzeniu się swojém jest przebiegłym, prędkim zuchwałym, i widocznie oburzającym, mówi tylko po niemiecku.

Opis Alojzego Herbrich 23 lat mający urodzony w Filipsdorf Państwie Schlukenau, obwodzie Leitmeritz, w Czechach, religii katolickiéj, stanu wolnego, rzeźnik, wysokiéj dość mocnéj budowy ciała, włosów bląd, na wierzchu głowy więcéj białawych, okrągłéj, bladawéj twarzy zuchwalstwem nacechowanéj, ciemno niebieskich ócz, nieco do góry zadartego nosa, na jednym policzku ma znak od wrzodu, ubiór tegoż składa się z kurtki, lub z czarnego manszastru, albo z sukna niebieskiego, z spodni sukiennych modrych lub czarnych, z czapki sukiennéj rogatéj z daszkiem, mówi również tylko po niemiecku.

Kraków dnia 10 Listopada 1845 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.

(3r.) Sekretarz *Duciłłowicz.*

Doniesienie prywatne.